

Hryciuk, Grzegorz

"Protystojannia UPA i AK (Armiji Krajowej) w roky druhoji switowej wijny na tli dijalnosti polského pidpilla w zachidnij Ukraini", Ihor Iljuszyn, Kyjiw 2001 : [recenzja]

Dzieje Najnowsze 34/3, 227-233

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

w Warszawie (s. 30), czy nieco później, 8 września w Łucku z polecenia min. Adama Koca (s. 36), który objął kierownictwo komórki finansowej w sztabie armii. Zastanawiam się także, czy pod koniec 1944 r. nadal uzasadnione było podawanie wartości złota w walorach właściwie nie istniejących przedwojennych złotych polskich. Wszak w kraju Bank Emisyjny emitował słynne „młynarki”, ale ich kurs nijak się miał do waluty sprzed 1939 r.

Książka W. Rojka to staranne opracowanie rozległego, wielowątkowego zagadnienia, wymagającego poważnego wysiłku badawczego, zagadnienia, które winno nie tylko znaleźć się w obiegu naukowym, obok wysiłku wojennego oraz martyrologii społeczeństwa polskiego, ale także wejść do kanonu problemów podejmowanych w sferze dydaktyki historii II wojny światowej. Tymczasem ten niewątpliwy sukces — uratowanie dla narodu 75 ton złota BP — jest w ogóle niezauważany w polskich podręcznikach szkolnych. Wśród podręczników i publikacji przeznaczonych do użytku szkolnego wydanych w latach dziewięćdziesiątych tylko w jednej pozycji znalazłem jednozdaniową wzmiankę o tym wydarzeniu!¹ Nasuwa się więc nieodparcie postulat opracowania popularnej wersji losów złota polskiego, gdyż są pasjonujące i pouczające, a bogaty materiał źródłowy i doskonała znajomości rzeczy przez Autora gwarantują jakość takiego zarysu.

Niewątpliwą zasługą Autora jest także to, że niejako przy okazji wydobyl z cienia postaci niezmiernie zasłużone dla Polski, które z taką determinacją i poświęceniem walczyły o uratowanie powierzonego im dobra publicznego, dyrektorów banku Karpińskiego i Michalskiego, by ograniczyć się choćby do wymienienia tylko tych dwu osób. Zwłaszcza wysiłki dyr. Michalskiego, już w Senegalu, by zabezpieczyć prawa Polski do złota oraz przeciwdziałać jego przejęciu przez Niemców, zasługują na szacunek. Był to — w szczególnych warunkach politycznych, wojennych, klimatycznych i socjalnych — przykład oddania służbie publicznej, ofiarnego pełnienia obowiązków (przez długi czas jednoosobowo) przy zniechęcającej nieskuteczności tych poczynań wobec całkowicie nieprzychylniej, wręcz wrogiej postawy Francuzów.

Publikacja Wojciecha Rojka zasługuje na wysoką ocenę. Wypełnia rzeczywistą lukę w badaniach nad dziejami wojennymi narodu polskiego, tym bardziej że przedstawia jeden z niewielu autentycznych sukcesów polskich tej wojny. Ogromna baza źródłowa, doskonały warsztat, sumiennosc przy opracowywaniu tez, zawodowy dystans do opisywanych wydarzeń utwierdzają w przekonaniu, iż jest monografią przygotowaną przez wytrawnego historyka.

Mirosław Dymarski
Wrocław

Ihor Iljuszyn, *Protystojannia UPA i AK (Armiji Krajowej) w roky druhoji switowoji wijny na tli dijalnosti polśkoho pidpilla w zachidnij Ukraini*, Kyjw 2001, Instytut istoriji Ukrainy NAN Ukrainy, ss. 290

Ostatnie lata przyniosły znaczny postęp w badaniach nad problematyką stosunków polsko-ukraińskich. Uwaga historyków polskich skupiona była i jest głównie na dziejach ostatniego stulecia i to zarówno na — niestety rzadszych — okresach współpracy, jak i na częstszych, obfitujących w dramatyczne epizody konfliktach. Z pobieżnego nawet oglądu dostrzec można pewną asymetrię w badaniach po obu stronach granicy. Na Ukrainie ten dorobek wydaje się uboższy, ale też i zagadnienie relacji polsko-ukraińskich jest jedną z wielu luk, które historiografia ukraińska winna zappełnić.

¹ A. Albert [W. Roszkowski], *Najnowsza historia Polski 1914-1993*, Londyn 1994, t. 1, s. 442.

Wśród badaczy ukraińskich, którzy kwestię stosunków polsko-ukraińskich podczas II wojny światowej uczynili głównym tematem swoich studiów, ważne miejsce zajmuje kijowski historyk Ihor Iljuszyn. W swoich pracach skupia się on przede wszystkim na dziejach konspiracji polskiej na Wołyniu i w Galicji Wschodniej oraz na okolicznościach, przyczynach oraz przebiegu konfliktu polsko-ukraińskiego. Teksty poświęcone tej tematyce Iljuszyn publikował na Ukrainie oraz w periodykach naukowych i wydawnictwach polskich¹.

W 2001 r. ukazała się w Kijowie monografia, stanowiąca wraz z nieco wcześniejszą pracą *OUN-UPA i ukraińskiepytannia w roky Druhojiswitowoji wojny (wswitli polśkykh dokumentiw)*² podsumowanie dotychczasowych rezultatów badań Autora. Monografia ta powstała w ramach prac „grupy roboczej” kierowanej przez prof. Stanisława Kulczyckiego, powołanej przez specjalną „rządową komisję ds. zbadania działalności OUN i UPA”. Nie ma to jednak, co należy podkreślić, żadnego ujemnego wpływu na wartość merytoryczną książki.

Zasadnicza część pracy poświęcona została analizie przyczyn oraz przebiegowi najbardziej krwawej fazy konfliktu polsko-ukraińskiego na kresach południowo-wschodnich II RP (Zachodniej Ukrainie) w latach 1943-1945. Autor konflikt ten oraz jego uwarunkowania opisuje w szerszym kontekście, rekonstruuje szczegółowo dzieje konspiracji polskiej — ZWZ i AK — na obszarze Wołynia i Galicji Wschodniej. Zamiarem Iljuszyna było bowiem także „zaznajomienie ukraińskiego czytelnika z dotychczas całkiem mu nie znaną stroną historii Zachodniej Ukrainy, a mianowicie z historią antyhitlerowskiej i antyradzieckiej walki o te ziemie naszego zachodniego sąsiada” (s. 4). I choć to zagadnienie ma w Polsce dość bogatą literaturę przedmiotu, to również dla strony polskiej interesujące być może spojrzenie z zewnątrz, dokonane przez historyka ukraińskiego.

Praca oparta jest na obszernej kwerendzie źródłowej w centralnych archiwach ukraińskich w Kijowie — w tym też, choć w stosunkowo niewielkim zakresie, w Archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy — w archiwach obwodowych (Łuck, Tarnopol) oraz w archiwach polskich. Autor wykorzystał zarówno materiały proveniencji polskiej — akta Armii Krajowej i Delegatury Rządu, ukraińskiej — sprawozdania i dokumenty OUN, UPA, niemieckiej oraz radzieckiej. Iljuszyn odwołuje się także do ustaleń zawartych w najnowszych publikacjach ukraińskich i polskich.

¹ 1.1. Iljuszyn, *Stawlenniapolśkoho emihrantśkoho uriadu w Paryži ta Londoni jipolśkohopidpilla uLwowi do ukraińskoho pyttannia w 1939-1941 rr.*, „Ukraińskij istorycznyj żurnal” 1999, nr 6, s. 70-81; idem, O. Pszennikow, *Dijalnist' operatywno-czekistśkykh hrup NKWD uzachidnych oblastiach Ukrainy (weseń-żowteń 1939 r)*, „Z archiw WUCzK, HPU, NKWD, KHB” 2000, nr 2/4, s. 424-433; I. Iljuszyn, *Polskie podziemie na terytorium Ukrainy Zachodniej podczas II wojny światowej*, w: *Polska-Ukraina: trudne pytania*, t. 1-2. Materiały II międzynarodowego seminarium historycznego „Stosunki polsko-ukraińskie w latach 1918-1947”. Warszawa, 22-24 maja 1997, Warszawa 1998, s. 171-188; idem, *Geneza i działania bojowe 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej*, w: *Polska-Ukraina: trudne pytania*, t. 3. Materiały III międzynarodowego seminarium historycznego „Stosunki polsko-ukraińskie w latach II wojny światowej” Łuck, 20-22 maja 1998, Warszawa 1998, s. 146-170; idem, *Polskie podziemie w południowo-wschodnich powiatach dzisiejszej Polski w latach 1939-1947*, w: *Polska-Ukraina: trudne pytania*, t. 7. Materiały VII międzynarodowego seminarium historycznego „Stosunki polsko-ukraińskie w latach II wojny światowej” Łuck, 24-26 maja 2000, Warszawa 2000, s. 34-57; idem, *Stosunki ukraińsko-polskie w okresie II wojny światowej oraz pierwszych latach powojennych w historiografii ukraińskiej po roku 1989*, w: *Historycy polscy I ukraińscy wobec problemów XX wieku*, pod red. P. Kosiewskiego i G. Motyki, Kraków 2000, s. 179-188; idem, G. Mazur, *Utworzenie i działalność czekistowskich grup operacyjnych NKWD w zachodnich obwodach Ukrainy w latach 1939-1940*, „Zeszyty Historyczne” 2001, z. 135, s. 49-74.

² 1.1. Iljuszyn, *OUN-UPA i ukraińskiepytannia w roky Druhoji switowoji wojny (w switlipolśkykh dokumentiw)*, Kyjiv 2000 (właściwie 2001), ss. 198.

Pierwsza część pracy poświęcona została powstaniu i funkcjonowaniu podziemia polskiego pod okupacją radziecką. Na podstawie analizy materiałów polskich i nielicznych ujawnionych dokumentów radzieckich służb bezpieczeństwa z tego okresu Autor wyraził opinię, iż od połowy 1940 r. wszystkie polskie organizacje „na Zachodniej Ukrainie” „znajdowały się pod kontrolą radzieckich służb specjalnych” (s. 23). Przekonany o agenturalnym charakterze działalności Komendanta Obszaru III ZWZ ppłk. Emila Macielińskiego, Iljuszyn podjął polemikę z prof. Jerzym Węgierskim, autorem wielu niezwykle cennych opracowań o dziejach konspiracji lwowskiej, który dostrzegał w Macielińskim raczej ofiarę konfliktów na tle ambi-cjonalnym w łonie polskiego podziemia oraz prowokacji NKWD niż jej w pełni świadomego aktora i uczestnika.

W kolejnych dwu rozdziałach przedstawiony został proces odbudowy struktur podziemia polskiego po przejściu Galicji Wschodniej pod okupację niemiecką w 1941 r. oraz jego funkcjonowanie do końca 1943 r. Autor zwrócił uwagę na ożywioną działalność propagandową ZWZ-AK, Delegatury i na rolę Lwowa jako jednego z największych ośrodków wydawniczych Polski Podziemnej, twierdząc zarazem, „że informacyjno-propagandowe akcje Polaków dłuższy czas odgrywały główną rolę w ich działalności we Wschodniej Galicji i na równi z antyhitlerowskim miały także nastawienie antyukraińskie i antykomunistyczne” (s. 70).

Sceptyczne podejście do rezultatów prac organizacyjnych oraz aktywności bojowej AK dostrzec można zresztą w innych miejscach pracy. Ihor Iljuszyn, charakteryzując działalność sabotażowo-dywersyjną Kedywu lwowskiej AK, pisał: „Należy krytycznie odnosić się do jakichkolwiek informacji o przeprowadzonych antyniemieckich akcjach sabotażowo-dywersyjnych, jakie nadchodziły od miejscowego dowództwa polskiego podziemia do KG AK. Nierzadko, żeby wyglądać lepiej w oczach centralnego kierownictwa i by dalej otrzymywać środki przeznaczone na pracę konspiracyjną, miejscowi dowódcy AK świadomie zawyżali wskaźniki swojej działalności” (s. 72-73). Poważnym mankamentem tej konstatacji — świadczącej o chwalebny dla historyka dystansie i krytycyzmie wobec źródeł — jest jej nadmierna ogólnikowość, nieodwoływanie się do konkretnych egzemplifikacji, przykładów udowadniających np. fałszowanie, zawyżanie w meldunkach AK danych dotyczących wysokości strat niemieckich. Podobne uwagi rodzić też może inna opinia Iljuszyna, dotycząca liczebności AK w okręgu lwowskim. Przytoczone dane, mówiące o 15 tys. zaprzysiężonych członków AK, kwituje zdaniem: „Współczesnemu badaczowi trudno zweryfikować te dane, jednak nie opuszcza [go] myśl, że są one zawyżone” (s. 81). Być może niekiedy warto poprzeć takie oceny, oparte częściowo na intuicji, wynikające z zawodowej niejako nieufności, bardziej rozbudowanym wyjaśnieniem.

W rozdziale czwartym Ihor Iljuszyn przedstawił odtwarzanie siatki konspiracji wojskowej i cywilnej na Wołyniu.

Najważniejszą i zarazem najbardziej interesującą częścią pracy jest rozdział poświęcony polsko-ukraińskiemu konfliktowi w latach 1943-1944. Zdaniem Autora, w większości dotychczasowych prac historyków ukraińskich i polskich dostrzec można błędne, zbyt uproszczone podejście do analizy i wyjaśnienia tak złożonego zagadnienia i jego przyczyn. Podstawowym brakiem prac historyków ukraińskich było bowiem opieranie się wyłącznie na dokumentach OUN-UPA, a nawet na samych tylko wspomnieniach działaczy ukraińskiego podziemia nacjonalistycznego. Z kolei historycy polscy często ograniczali się w swoich badaniach jedynie do materiałów AK i Delegatury. Pomijano dokumenty radzieckie i niemieckie, w których właśnie — jak sądzi Iljuszyn — „mieszczą się oceny tego konfliktu, które są najbliższe historycznej prawdy. Tak jak Berlin, tak i Moskwę trudno podejrzewać o jakieś sympatie do Ukraińców i Polaków” (s. 121).

Kijowski historyk w swojej próbie wyjaśnienia przyczyn krwawego antagonizmu polsko-ukraińskiego odwołał się do stwierdzeń zawartych w raporcie Ludowego Komisarza Bezpieczeństwa Państwowego USSR Siergieja Sawczenki, skierowanym do Naczelnika Sztabu Ukraińskiego Sztabu Ruchu Partyzanckiego Timofieja Strokacza z 5 lipca 1943 r.: „O stosunkach między ukraińskimi nacjonalistami i Polakami na okupowanych przez wroga terytoriach Zachodniej Ukrainy i Generalnego Gubernatorstwa”. Sawczenko zwrócił w nim uwagę zarówno na historyczne przyczyny ówczesnego stanu relacji polsko-ukraińskich (wielowiekowy ekspansjonizm polski, ucisk narodu ukraińskiego), jak i na wykorzystywanie Ukraińców przeciwko Polakom i Polaków przeciwko Ukraińcom przez niemieckie władze okupacyjne. Na podstawie tych opinii Iljuszyn dochodzi do dwu wniosków: „Po pierwsze, błędem są jakiegokolwiek próby szukania przyczyn ukraińsko-polskiego konfliktu ograniczające się tylko do analizy stosunków między oboma narodami w latach wojny. Po drugie, wskutek długoletniego napięcia w stosunkach w ciągu całej wielowiekowej historii współżycia Ukraińców i Polaków, obwinianie jakiejś jednej strony o to, że tylko ona była winna w konflikcie, jak to się często robi, jest dalekie od prawdy” (s. 125-126).

Szukając bliższych, bezpośrednich przyczyn antypolskiej akcji OUN-UPA na Wołyniu, Autor na podstawie meldunku Kazimierza Banacha (ówczesnego Okręgowego Delegata Rządu na Wołyniu) z 7 października 1943 r. uważa, że: „Po pierwsze, antypolskie wystąpienia nabrały charakteru masowego w lutym-marcu 1943, podczas gdy naprawdę raczej stało się to w kwietniu. Po drugie, zaczęły się one na terytorium Sarneńskiego, Kostopolskiego i innych rejonów wschodniego Wołynia. Wyjaśnienia tego należy szukać w tym, że właśnie w Sarneńskim i Kostopolskim już od końca 1942 r. dostatecznie rozbudowana była UPA (Poleska Sicz) na czele z T. Borowcem-Bulbą. Po trzecie, jak to zwięźle formułowali miejscowi polscy przywódcy podziemia, a to między innymi odpowiadało faktycznemu stanowi rzeczy, ukraińska policja na Wołyniu była jedną z form konspiracyjnej sieci OUN (dodamy, że nie OUN ogólnie, a właśnie banderowców). Gdy dowiedzieli się o tym również Niemcy, zaczęli ją rozbrajać. Po czwarte, byli ukraińscy policjanci-uciekiniery z niemieckiej służby, a także ukraińska młodzież, która przyłączyła się do nich na skutek tego, że zagrażało jej wywiezienie na przymusowe roboty do Rzeszy, tworzyli podstawowy kontyngent tych bojówek czy oddziałów, które od końca marca — początku kwietnia rozpoczęły we wschodnich rejonach Wołynia masowe antypolskie wystąpienia. Po piąte, kierownictwo polskiego podziemia stwierdzało, że ukraińskie oddziały zbrojne korzystają z mocnego poparcia przeważającej większości miejscowej ludności ukraińskiej”. To zadecydować miało o tak brutalnym, szczególnie krwawym charakterze wydarzeń. „Po szóste, początkowo ukraińskie zbrojne oddziały znajdowały się pod dowództwem banderowców i na ich rozkaz rozpoczęły napady antypolskie. Ataków tych oddziały dokonywały według własnego scenariusza. Ostatnie twierdzenie można zrozumieć w ten sposób, że antypolskie wystąpienia ukraińskich chłopów na Wołyniu trzeba było tylko zainicjować, a dalej ukraińska ludność cywilna, być może tylko przy poparciu kilku uzbrojonych przedstawicieli UPA prowadziła je samodzielnie” (s. 128-129). Autor podkreśla także, że akcja antypolska rozpoczęła się w warunkach wojennego i okupacyjnego chaosu, który sprzyjał ujawnieniu najgorszych ludzkich instynktów.

Ihor Iljuszyn analizuje również ukraińską wersję wydarzeń, przedstawioną m.in. w odezwie Krajowego Prowidu OUN Północno-Zachodnich Ukraińskich Ziemi podpisanej przez Dmytra Klaczkivskiego „Kłyma Sawura”, w której odpowiedzialność za „wydarzenia wołyńskie” została zrzucona całkowicie na Polaków. Ich służba w niemieckiej policji i administracji, zajęcie opuszczonego przez Ukraińców w 1943 r. miejsca miały być przyczyną wystąpienia przeciwko ludności polskiej. Argumenty te, zdaniem Autora, budzić mogą u historyka wątpliwości, czy

wstępowanie Polaków do policji pomocniczej było istotnie powodem, czy nie posłużyło jedynie jako pretekst do wystąpienia przeciwko ludności polskiej, obarczanej zresztą zbiorową odpowiedzialnością za czyny jednostek. Pomimo tego zastrzeżenia kwestia „polskiej kolaboracji” na Wołyniu — służby w policji niemieckiej odgrywa jednak istotną rolę w próbie wyjaśnienia genezy mordów na ludności polskiej. Iljuszyn pisze bowiem: „Poświęcenie przez nas tyle uwagi problemowi służby Polaków w niemieckiej policji i żandarmerii i ich udziałowi w antyukraińskich akcjach karnych wynika przede wszystkim z tego, że ta okoliczność, bezsprzecznie, sprzyjała eskalacji napięcia w stosunkach ukraińsko-polskich na Wołyniu. Jeżeli się zgodzić z najbardziej obiektywną, naszym zdaniem, informacją, która znajduje się w dokumentach niemieckich, że antypolskie wystąpienia ukraińskich formacji zbrojnych nabrały charakteru masowego właśnie w kwietniu 1943 r. (a to chcemy udowodnić), gdy pierwszymi swoimi antyukraińskimi wystąpieniami wyróżniła się i polska policja, to staje się zrozumiałe, jaką rolę odegrała ostatnia w pojawieniu się u kierowników OUN-UPA zamiarów depolonizacji ziem zachodnioukraińskich” (s. 142-143).

Stwierdzenia te zawierają odmienną od spotykanej w literaturze polskiej interpretację wydarzeń z wiosny 1943 r. Historyk ukraiński uważa, że masowe akcje antypolskie zarządzone przez kierownictwo (lub część kierownictwa) OUN-UPA rozpoczęły się w kwietniu i były w jakiejś mierze sprowokowane akcjami Polaków służących w policji niemieckiej, przyjętych w miejsce zbiegłych do lasu policjantów ukraińskich, którzy wydatnie wzmocnili siły UPA. Tymczasem ze źródeł i to nie tylko polskich — bo i cytowanych przez Autora dokumentów radzieckich, a także podziemia komunistycznego we Lwowie — rysuje się nieco inna sekwencja wydarzeń. Akcje antypolskie na masową skalę pojawiły się już w lutym-marcu 1943 r., a wstępowanie do policji pomocniczej i pacyfikacje wsi ukraińskich, w których „polska policja” brała udział były rezultatem zagrożenia i reakcją na już prowadzone działania strony ukraińskiej. Nie sposób się natomiast nie zgodzić z inną uwagą Iljuszyna, że „niestety, w latach wojny zarówno polskie, jak i ukraińskie społeczeństwo przeważnie nie czyniło różnicy między tymi, którzy przebywali na służbie u Niemców i tymi, którzy znajdowali się w szeregach patriotycznych wojskowych formacji. Czynnikiem wyznaczającym w stosunkach między Ukraińcami i Polakami była przynależność narodowa” (s. 143).

Akcja ukraińskiego podziemia, której ofiarą paść miało według — w świetle ustaleń Władysława i Ewy Siemaszków³ niepełnych i zaniżonych — danych cytowanych przez Autora 15 tys. osób, została zahamowana w końcu 1943 r. dzięki powstaniu polskich ośrodków samoobrony, utworzeniu i wejściu do walki 9 oddziałów partyzanckich AK oraz licznemu akcesowi Polaków do partyzantki radzieckiej.

Polemizując z rozpowszechnionymi w historiografii ukraińskiej ocenami, Autor pracy podkreśla że tzw. wydarzenia na Chełmszczyźnie nie miały żadnego wpływu na akcję antypolską OUN-UPA na Wołyniu. Masowe wystąpienia polskiego podziemia skierowane przeciwko Ukraińcom rozpoczęły się dopiero jesienią 1943 r., wtedy też pojawiły się w propagandzie ounowskiej próby powiązania walk na wschodniej Lubelszczyźnie z mordami na Wołyniu i oskarżenia pod adresem Polaków o rozpoczęcie wyniszczania ludności ukraińskiej.

Więcej uwagi poświęca Autor opisowi konfliktu polsko-ukraińskiego w Galicji Wschodniej. Podjęta tam przez ukraińskie podziemie nacjonalistyczne akcja antypolska miała być dla Ukraińców swoistym trzecim frontem (jak się wydaje, również w hierarchii ważności), dla AK — zdaniem Iljuszyna — walka z UPA „była czy nie najważniejszym kierunkiem działalności”

³ W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939-1945*, t. 2, Warszawa 2000, s. 1038, 1056.

(s. 176). Także i w tym fragmencie pracy nie zabrakło akcentów polemicznych z częścią współczesnej historiografii ukraińskiej. Opisując pacyfikację Huty Pieniackiej i Podkamienia, Iljuszyn zasygnalizował pominięcie, przemilczanie tych niezbyt chlubnych dla pułków policyjnych i dywizji SS-Hałyczyna zbrodniczych czynów w bogato udokumentowanej i na ogół rzetelnej pracy młodego historyka lwowskiego Andrija Bolanowskiego⁴.

Ihor Iljuszyn, podsumowując swoje ustalenia dotyczące konfliktu polsko-ukraińskiego, uznał, że „nadzwyczajne okrucieństwo tego konfliktu było spowodowane tak wzajemną nienawiścią, która nagromadziła się w świadomości Ukraińców i Polaków w przeciągu stuleci, jak i radykalizmem środków użytych przez OUN(SD) — UPA w przeciwdziałaniu polskim pragnieniom wznowienia panowania na ziemiach zachodnioukraińskich”. Wyjaśniając — choć jak wyraźnie zaznaczył, absolutnie nie usprawiedliwiając — motywy działań ukraińskich nacjonalistów, stwierdził, iż były one „zemstą na Polakach i za ich historyczną pogardę wobec narodu ukraińskiego, i za przegraną ukraińsko-polską wojnę 1918-1919 r., i za politykę rządów II Rzeczypospolitej w stosunku do mniejszości ukraińskiej w okresie międzywojennym, i za współpracę polskiej ludności Wołynia i Wschodniej Galicji już podczas drugiej wojny światowej z radzieckimi partyzantami i oddziałami Armii Czerwonej, w których OUN-UPA widziała swojego wroga nr 1, i za udział Polaków w składzie niemieckich policyjnych formacji pomocniczych w akcjach antyukraińskich, i za zabójstwa przez polskich partyzantów (AK, BCh) Ukraińców na Chełmszczyźnie i Hrubieszowszczyźnie, i w końcu, za tę całą działalność polskiego rządu emigracyjnego, akowskiego podziemia i wołyńsko-galicyjskich Polaków, która obiektywnie hamowała rozwój ukraińskiego narodowego ruchu niepodległościowego na Zachodniej Ukrainie” (s. 197).

W wyjaśnieniu tym, stanowiącym swoisty katalog przewin władz polskich i Polaków wobec Ukraińców, zabrakło, jak się wydaje, kilku elementów, które albo nie pojawiły się w pracy, albo choć zasygnalizowane przez Autora, to pominięte zostały w podsumowaniu — np. jaki był wpływ na chociażby „radykalizm środków” ideologii integralnego nacjonalizmu czy demoralizacji wywołanej wojną.

Dwa ostatnie rozdziały poświęcone zostały ostatniemu okresowi działalności podziemia polskiego w Galicji Wschodniej i na Wołyniu. Został tu przedstawiony przebieg akcji „Burza” na Wołyniu i epopeja największej formacji partyzanckiej — 27 wołyńskiej dywizji AK, której działania Autor ocenia bardzo wysoko, oraz realizacja planu „Burza” w Galicji Wschodniej. W Galicji skala walk, wysiłku bojowego AK była, zdaniem Iljuszyna, nieproporcjonalna do potencjalnych możliwości ludzkich, zwłaszcza na tle Wołynia.

W rozdziale siódmym zarysowany został w olbrzymim i chyba nadmiernym skrócie epilog zorganizowanej działalności podziemia polskiego w latach 1944-1945.

Niezwykle wartościowa i interesująca praca Ihora Iljuszyna nie jest pozbawiona pewnych luk czy nieścisłości, które należałoby zasygnalizować. Jako pewnik — niestety również przez Autora — przyjmowany jest fragment relacji Tadeusza Bora-Komorowskiego o wspólnej konferencji funkcjonariuszy NKWD i Gestapo w Zakopanem, dotyczącej walki z konspiracją polską. Tymczasem nie są dostępne — jak na razie — świadectwa niemieckie lub radzieckie poświadczające takie współdziałanie. Pomija się natomiast fakt funkcjonowania po obu stronach niemiecko-radzieckiej linii granicznej komisji przesiedleńczych, w których składzie znajdowali się funkcjonariusze służb bezpieczeństwa obu państw. Winą korekty jest zapewne przypisanie Januszowi Radziwiłłowi godności kapłana (księdza, a nie księcia); mija się z rzeczywistością stwierdzenie ze s. 20 — „Pod koniec czerwca — na początku lipca 1940 r. organy

⁴ A. Bolanowskyj, *Dywizja „Hałyczyna”*. Istorija, Lwów 2000, s. 218.

władzy radzieckiej przygotowały i przeprowadziły trzecią deportację miejscowej ludności z Zachodniej Ukrainy". „Wywózka” ta dotknęła wyłącznie bieżęńców, uciekinierów z ziem centralnej i zachodniej Polski. Trochę oderwany od realiów jest opis warunków odtwarzania sieci polskiej konspiracji na okupowanych przez Niemców w 1941 r. obszarach Galicji Wschodniej: „Polska młodzież, ratując się przed represjami nowych okupantów, uciekała do lasów i przyłączała się do nowo utworzonych oddziałów partyzanckich, a nierzadko do grup ludzi, którzy zajmowali się po prostu rabunkiem” (s. 50). Nieco gołosłowne, bo nie poparte faktami, wydaje się też stwierdzenie o przejściu przez Gestapo archiwaliów NKWD w 1941 r. na okupowanych ziemiach Polski. W tym kontekście nie w pełni przekonuje też opinia Autora, jakoby aresztowania w Stanisławowie (których ofiarą padła głównie polska inteligencja) dotknęły osoby, które współpracowały z okupantem radzieckim. Błędne jest stwierdzenie, że dwa ważne dla konspiracji polskiej we Lwowie pisma — „Kobieta w walce” i „Żołnierz Kresowy” — zaczęto wydawać już w 1942 r. (w rzeczywistości pod koniec 1943 r.), jak też podanie w przypisie Paryża jako miejsce wydawania „Życia Literackiego” redagowanego przez Władysława Machejka. Pewnych wyjaśnień wymaga także 5-stronicowy (s. 252-256) rozdział omawiający ostatni rok działalności AK („Nie”) na kresach południowo-wschodnich II RP. Zbyt daleko idąca wiara i brak weryfikacji niektórych stwierdzeń zawartych w sprawozdaniach radzieckich z lat 1944-1945 stoją zapewne u przyczyn przekonania, że np. manifestacja mieszkańców Lwowa 1 listopada 1944 r. na Cmentarzu Orłąt była rezultatem przede wszystkim aktywności AK; nieco ryzykowna wydaje się też teza oskarżająca nawet komunistę Władysława Wolskiego o bojkotowanie akcji wysiedleńczej Polaków i wspieranie działań nacjonalistów polskich, kryjących się wśród pracowników aparatu pełnomocników rejonowych ds. ewakuacji ludności polskiej. Trudno się też zgodzić z twierdzeniem o wielkiej liczbie akcji terrorystycznych i dywersyjnych, które przeprowadziło w latach 1944-45 podziemie polskie. Czy likwidacja 12 agentów NKWD i kolaborantów (do 25 kwietnia 1945 r.) oraz kilka akcji ekspropriacyjnych⁵ można uznać za przejaw „wielkiej” aktywności, zwłaszcza na tle działań UPA? W meldunku komisarza Sawczenki zapewne tak, ocena historyka winna być bardziej stonowana. Trudno też dociec, dlaczego do akcji podziemia polskiego na tzw. Zachodniej Ukrainie Autor zalicza ataki na transporty ludności ukraińskiej i palenie wiosek ukraińskich dokonywane przez oddziały UPA na ziemiach położonych na zachód od linii Curzona (granicy polsko-radzieckiej)?

Monografia Ihora Iljuszyna jest pierwszą tak obszerną pracą w historiografii ukraińskiej, w której na podstawie bogatego zasobu źródeł oraz przez odwołanie się do najnowszych ustaleń historyków polskich i ukraińskich znalazło się niebezkrytyczne spojrzenie na podziemie polskie na mieszanych — co zauważa Autor — etnicznie terenach, a także na krwawy polsko-ukraiński konflikt. Wyraźnie dostrzec można chęć wyrwania się ze schematu klisz, półprawd i stereotypów, próbę przyjrzenia się tym tragicznym wydarzeniom na nowo, nie tylko poprzez ponowną interpretację źródeł polskich i ukraińskich, ale także dzięki szerszemu wykorzystaniu dokumentacji niemieckiej, a zwłaszcza radzieckiej. Niektóre wnioski Autora wydawać się mogą nie w pełni przekonywujące, dyskusyjne, ale w tym też tkwi dodatkowa wartość pracy Iljuszyna. Można i należy ją bowiem potraktować jako znakomity punkt wyjścia, zaproszenie do poważnej, merytorycznej polemiki, której celem nie będzie — miejmy nadzieję — dostarczanie argumentów do doraźnych inicjatyw politycznych, motywowanych najszlachetniejszymi nawet intencjami.

Grzegorz Hryciuk
Wrocław

⁵ Gosudarstwiennyj Archiw Rossijskoj Fiedieracyi, F-9478, op. 1, d. 403, l. 105-106, 119-120, 146.